

Noce Szatana

Kat

Mój plan jest nadzwyczajny, mój plan głowy wzniesie ponad mur,
Mój plan zada cios nieobliczalny, by codzienności złamać bicz.
Mój plan jest dla sfory dzieci, dla których żyć to jeszcze nic.
Mój plan to z życia ram wyłamać realności dzienny kicz.

A w nocy Szatana przyjąć dłoń, tak jak Faust.

Łykanie co dzień łez w tańcu, pragnienie wzmaga chory głód.
Za dnia jak dziki pies w kagańcu, a w nocy jak piekielna dzicz.
Mój plan bez mała, bez clownów, bez tarczy, hełmu i bez lanc,
Mój plan to z życia ram wyłamać realności dzienny kicz.

A w nocy Szatana przyjąć dłoń,
W piekielnym wirze przeżyć szal,
Pędzić, pędzić wśród ognistych ciał,
Prędzej, prędzej.

Tak jak Faust.

Mój plan jest dla sfory dzieci, dla których żyć to jeszcze nic.
Mój plan dla niesfornych dzieci, by choć przez chwilę sobą być.

A w nocy Szatana przyjąć dłoń,
W piekielnym wirze przeżyć szal,
Pędzić, pędzić wśród ognistych ciał,
Prędzej, prędzej, bo dopadnie szary świt,
Prędzej, prędzej, bo dopadnie zwykły dzień,
Prędzej, prędzej.